

REFLEKSJE I MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Ks. Jerzy Chmiel

SŁOWO BOŻE SKIEROWANE DO NAS

Kiedy na zakończenie biblijnych czytań w Liturgii słowa mówimy „Oto słowo Boże” lub „Oto słowo Pańskie”, zapominamy często, że jest to słowo Boże do nas skierowane. Nie tylko do tych ludzi, którzy żyli dawniej, lecz my także, żyjący obecnie, jesteśmy jak najbardziej adresatami słowa Bożego.

PROGRAM SŁOWA

Gdy Jezus przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował — jak opisuje to Łk 4, 16—30 — udał się do synagogi, aby wziąć udział w nabożeństwie słowa Bożego. W synagogach bowiem nie składano ofiar — było to zastrzeżone świątyni w Jerozolimie — lecz czytano Pismo. Podano Mu zwój (właśnie zwój, a nie księgę, ponieważ w liturgii żydowskiej dotąd używa się formy zwoju, a nie kodeksu. Po grecku jest *biblion* — zwój*) proroka Izajasza. Jezus odczytał te słowa:

„Duch Pański spoczywa na Mnie,
ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie,
abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność,
a niewidomym przejrzenie;
abym uciśnionych odsyłał wolnymi,
abym obwoływał rok łaski od Pana”.

Jezus Mesjasz te słowa Izajasza (61, 1 n) odniósł do siebie: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Jezus przez cały czas swego ziemskiego przebywania wypełniał program Izajaszowy — program słowa, które uwalnia, uzdrowia i ocala, czyli zbawia.

* BT przekłada: „rozwinąwszy księgę” i „zwinąwszy księgę”, co może budzić — zwłaszcza to drugie wyrażenie — zupełnie opaczne rozumienie treści: zwinąć księgę to popularnie oznacza: zabrać ją, przywłaszczyć ją sobie. Nie do przyjęcia też była proponowana uprzednio *lectio conflata*: „zwój księgi”. Wujek (NT 1593) dał przekład opisowy: „otworzywszy księgi” i „zamknąwszy księgi”. BP tłumaczy poprawnie: „rozwinął (zwój)” i „zwinąwszy zwój”. Podobnie mają przekłady S. Kowalskiego i R. Brandstaetera (Łk 1982).

Ten program zostawił Jezus swojemu Kościołowi. Św. Paweł w 1 Tes 5, 19—22 nawiązuje do tego programu:

„Ducha nie gaście,
proroctwa nie lekceważcie!
Wszystko badajcie,
a co szlachetne — zachowujcie!
Unikajcie wszystkiego,
co ma choćby pozór zła”.

W jakiś sposób te słowa są komentarzem do programu Jezusa wypowiedzianego w Nazarecie.

„Ducha nie gaście” — przypominają się tu słowa Jana Pawła II wypowiedziane do młodzieży na Jasnej Górze w 1983 r.: „... staram się być człowiekiem sumienia... tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję”.

„Proroctwa nie lekceważcie” — proroctwem jest tutaj nazwane słowo Pisma świętego, które wypełnia się. Jakże często nieraz nie rozumiemy tego słowa!

„Wszystko badajcie” — to znaczy zachowujcie krytyczne myślenie i w ogóle chęć i zdolność myślenia samodzielnego, nie zniewolonego.

„Co szlachetne, zachowujcie” — aby nic, co jest prawdziwie ludzkie, a więc stworzone na obraz Boży, nie zginęło. Oto fundament humanizmu chrześcijańskiego.

„Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła”. Znow komentarzem do tych zastanawiających i jakże wymagających słów może być program Jana Pawła II dla Polaków:

„Nie daj się zwyciężać złu,
ale zło dobrem zwyciężaj!
Ewangeliczny program.
Trudny program — ale możliwy.
Program nieodzowny”.

Program słowa Bożego jest niewątpliwie programem trudnym: słowa Bożego nie można skrępować (por. 2 Tm 2, 9), przeinaczać, manipulować nim. Ze słowem Bożym nie można obchodzić się bezkarnie. Program słowa jest trudny, ale możliwy, gdyż został nam dany do wypełniania na wzór Jezusa Mesjasza. Jest to program jedyny, jeśli chcemy by słowo nas uwolniło, to znaczy zbawiło.

GŁOS I SŁOWO

Św. Augustyn w jednym ze swych wspaniałych kazań (293), które są niedościgłym wprost wzorem, tak mówi:

„Czym jest głos bez słowa? Jest pustym dźwiękiem, który niczego nie oznacza. Głos bez słowa dźwięczy w uchu, ale nie przynosi po-

żytku dla serca. Rozważmy, w jakim porządku dochodzi do wzbogacenia serca. Gdy myślę o tym, co mam powiedzieć, wtedy słowo rodzi się w moim sercu; a jeśli chcę ci coś powiedzieć, staram się wzbudzić w twoim sercu to, co już istnieje w moim. W tym celu posługuję się głosem i mówię do ciebie, aby słowo, które jest we mnie, mogło dotrzeć do ciebie i przeniknąć do twojego serca. Dźwięk głosu pozwala ci zrozumieć słowo. Ten dźwięk mija, ale słowo przezeń niesione dotarło do twojego serca, a równocześnie pozostaje i w moim sercu”.

Słowo pochodzi od Boga, jest Bożym słowem, a głos jest głosem Kościoła. Jest to głos Kościoła nauczającego, tego — jak to teologicznie nazywamy — *Magisterium Ecclesiae*. Jest to też głos kapłanów, kaznodziejów, misjonarzy, katechetów. Jest to też głos matki czy babci, które uczyły znaku krzyża, pacierza, czytały pierwsze sceny biblijne. Jest to głos kogoś przygodnie spotkanego, w którym było zawarte — w jakiś sposób, niekoniecznie widoczny — słowo Boga.

Tak więc można rozumieć ów „głos” z Iz 40:

„Głos się rozlega:
przygotujcie drogę Pana na pustyni (...)
Głos się odzywa: Wołaj!
I rzekłem: co mam wołać? (...)
Trawa usycha, więdną kwiat,
lecz słowo Boga naszego
trwa na wieki”.

Tak też trzeba rozumieć słowa Ps 19/18, 4—5:

„Nie jest to słowo, nie są to mowy,
których by głosu nie usłyszano.
Ich głos się rozchodzi na całą ziemię
i aż po krańce świata ich mowy”.